

# Sikorski, Jerzy

---

## W sprawie datowania śmierci Mikołaja Kopernika

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 261-274

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY SIKORSKI

## W SPRAWIE DATOWANIA ŚMIERCI MIKOŁAJA KOPERNIKA

Uznawana dziś za właściwą data zgonu Mikołaja Kopernika, jest rezultatem wyboru jednej z dwu zupełnie różnych możliwości. Dostarczają ich dwa przekazy źródłowe, odmiennego pochodzenia i charakteru, które przeczą sobie nawzajem. Wspomnianego wyboru dokonali dziewiętnastowieczni biografowie Kopernika, na podstawie niezbyt wówczas pogłębionej znajomości materiału źródłowego i — co za tym idzie — dość ograniczonych możliwości interpretacyjnych. Ustalenia, przyjęte ponad sto lat temu, z tych właśnie względów domagają się powtórnej oceny.

### I

Do połowy XIX wieku datę zgonu Kopernika określano na podstawie informacji Piotra Gassendiego z 1654 r., który powoływał się na list biskupa chełmińskiego Tidemana Gisego do Jerzego Joachima Retyka, z 26 lipca 1543 r.<sup>1</sup> List ten znajdował się w zapomnianej publikacji Jana Brożka z 1618 r., na której z pewnością oparł się Gassendi, a którą odkrył i przedrukował w 1854 r. wydawca pism Kopernika, Julian Bartoszewicz<sup>2</sup>. Oryginał listu dotychczas pozostaje nieznany<sup>3</sup>.

Otóż w liście tym Tideman Gise donosił Retykowi, że dopiero po powrocie z Krakowa, z zaślubin królewskich, zastał nadesłane przezeń egzemplarze dzieła Mikołaja Kopernika, ich wspólnego przyjaciela, i że o śmierci jego dowiedział się również dopiero wtedy. Wyrażał dalek oburzenie z powodu dostrzeżonego fałszerstwa, które popełnili wydawcy dzieła i nakłaniał go, aby wszczął dochodzenie. Gdyby przyszło pierwsze karty odbić na nowo, adresat mógłby dopisać krótką, wyjaśniającą przedmowę. Do tego należałoby dołączyć „życie autora, które przez cie-

<sup>1</sup> P. Gassendi, *Tychonis Brahei equitis Dani, astronomorum coryphaei vita... Accessit Nicolai Copernici... vita*, Parisiis 1654, ss. 1—51. Stosowaną w niniejszym artykule pisownię nazwiska Tidemana Gisego opieramy na jego własnych autografach.

<sup>2</sup> *Nicolai Copernici Torunensis De revolutionibus orbium coelestium libri sex. Accedit G. Joachimi Rhetici Narratio prima, cum Copernici nonnullis scriptis minoribus, nunc primum collectis, eiusque vita*, Warszawa 1854, ss. 639—641.

<sup>3</sup> Por. M. Biskup, *Regesta Copernicana* (Studia Copernicana, t. 7), Wrocław 1973, nr 503.

bie znakomicie napisane niegdyś czytałem i sądzę, że nic więcej nie brakuje do życiorysu, oprócz wzmianki o śmierci: umarł z wylewu krwi i spowodowanego tym prawostronnego paraliżu, 24 maja (*nono Kalendas Iunii*), utraciwszy na wiele dni przedtem pamięć i przytomność umysłu”<sup>4</sup>.

Wątpliwości co do wymienionej tu daty śmierci Kopernika zrodziły się wraz z odkryciem i opublikowaniem przez Leopolda Prowego w 1853 r. nowego źródła<sup>5</sup>. Mianowicie w księdze wpisów kapituły warmińskiej, pod rokiem 1543 znajduje się m. in. następująca wiadomość: „W roku jak wyżej, 21 maja, czcigodny pan Jan Loitz (*Johannes Lewze*) przybyły osobiście na naradę i posiedzenie kapituły, prosił o [zgodę na] osobiste i cielesne objęcie w posiadanie kanonikatu i prebendy, dzierżonych niegdyś przez czcigodnego pana, pana Mikołaja [Kopernika], jako jego koadiutor. I za zgodą kapituły posiadanie ich zostało mu dane i wspomniany pan Jan jako brat został przyjęty. Notariuszem był czcigodny pan Fabian Emerich (*Fabianus Emericus*)”<sup>6</sup>. O tym, że Loitz otrzymał uprzednio koadiutorię kanonikatu Mikołaja Kopernika, informuje wpis poprzedzający, pod datą 7 maja 1543 r. Owego dnia, w imieniu Jana Loitza zwrócił się do kapituły wikariusz katedralny Kaspar Hoge i na mocy „pisma apostołskiego” prosił o koadiutorię kanonikatu i prebendy Mikołaja Kopernika (*Nicolai Koppernick*), na które Loitz otrzymał prowizję papieską. Kapituła wyraziła na to zgodę i przyznała mu je jako koadiutorowi. Notariuszem był — podobnie jak w akcie z 21 maja — Fabian Emerich<sup>7</sup>.

## II

Po odkryciu aktu z 21 maja 1543 r. Leopold Prowe stwierdził, że „ma on zasadnicze znaczenie dla określenia dnia śmierci Kopernika. Okazuje się z tego mianowicie z całą pewnością, że *Kopernik umarł naj-*

<sup>4</sup> Pełny tekst listu także w: *Spicilegium Copernicanum*, herausg. von F. Hippler, Braunsberg 1873, ss. 354—356; L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. 2, Berlin 1884, ss. 419—421.

<sup>5</sup> L. Prowe, *Zur Biographie von N. Copernicus*, w: *Festschrift des Kgl. Gymnasiums zu Thorn...*, Thorn 1853, ss. 57—58.

<sup>6</sup> Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO), Akta kapituły 2 (*Liber actorum ab Anno 1533—1608*), k. 14: *Anno quo supra, 21 Maii v[enerabilis] d[ominus] Joannes Lewze personaliter in sessione et congregatione capitulari comparens, petivit sibi dari personale et corporale possessionem canonicatus et prebendae olim per v[enerabilem] dominum d[ominum] Nicolaum [Copernicum] tente, ut coadiutori eiusdem, Et capitulari consensu possessio est eidem data et nominatus d[ominus] Joannes in fratrem est receptus. Notarius fuit h[onorandus] dominus Fabianus Emericus.*

<sup>7</sup> Ibidem: *Anno 1543 septima Maii honorabilis dominus Gaspar Hoge plebanus et vicarius ecclesie Frauenburgensis, procuratorio nomine Joannis Lewsze, vigore litterarum apostolicarum petivit possessionem canonicatus et prebende ratione coadiutorie v[enerabilis] d[omini] Nicolai Koppernick, de quibus eidem provisum existit, ad quod v[enerabile] capitulum consensit, ut detur eidem possessio ut coadiutori. Notarius fuit h[onorandus] dominus Fabianus [Emericus].* Por. M. Biskup, *Regesta*, nr 496.

później rano 21 maja [podkreślenie L. Prowego]<sup>8</sup>. Objęcie kanonikatu mogło być jedynie następstwem jego zwolnienia przez dotychczasowego posiadacza. Wobec tego L. Prowe rozważa cztery możliwe przypadki, powodujące wakans i stwierdza, że w związku z kanonikatem Kopernika należy odrzucić możliwość zwolnienia go przez zrzeczenie się, przeniesienie, lub karę — „tylko śmierć musiała to sprawić”. Odpowiada temu określenie *olim* („niegdyś”), stosowane zazwyczaj wobec osób zmarłych i będące odpowiednikiem słowa *quondam*. Określenie to zostało zastosowane w omawianym akcie w związku z osobą Kopernika. L. Prowe wskazuje, że użyto go po raz wtóry w związku z Kopernikiem, pod datą 1 czerwca 1543 r., również w identycznym znaczeniu. Kapituła otaksowała wówczas wieżę należącą do Kopernika: *Venerabile capitulum taxavit turrin intra muros per venerabilem olim dominum doctorem Nicolaum tentam*<sup>9</sup>. Dalej L. Prowe cytuje inne przykłady zastosowania tego słowa — zawsze w stosunku do osób nieżyjących, lub raz wobec osoby pozbawionej kanonikatu; dokładny przegląd materiału źródłowego, specjalnie pod tym kątem, może jedynie potwierdzać regułę, dostrzeżoną przez L. Prowego<sup>10</sup>.

Następnie L. Prowe przeanalizował uprawnienia koadiutora *cum iure successionis* i stwierdził, że Loitzowi przysługiwało prawo natychmiastowego objęcia kanonikatu — „skoro tylko dowiedział się o jego zwolnieniu”. Jeżeli więc koadiutor Kopernika zjawił się osobiście (*personaliter*) na posiedzeniu kapituły 21 maja i prosił o zgodę na objęcie kanonikatu z tytułu swej koadiutorii i skoro jego prośbie stało się zadość, „wynika niezbicie” — konkluduje L. Prowe — że Kopernik już nie żył. Miejscowe świadectwo, pochodzące bezpośrednio od kapituły, L. Prowe uznał za bardziej wiarygodne niż list Gisego do Retyka, w którym datę śmierci Kopernika określono na 24 maja. Autor tego listu — przypuszcza L. Prowe — mógł pomylić dzień zgonu z dniem pogrzebu.

Przedstawione przez L. Prowego argumenty znalazły uznanie wśród współczesnych mu badaczy, którzy w ślad za nim przyjęli datę zgonu Kopernika wynikającą z akt kapituły<sup>11</sup>.

Owczesny pogląd L. Prowego, który dopiero później i nie całkiem z jego winy miał ulec zmianie, godny jest uwagi. Historia osobistych starań Kopernika o zapewnienie sobie koadiutora z prawem następstwa, znana jest dziś dokładniej. Wiadomo, że Jan Loitz był synem Michała i Korduli i że Michał nie bez racji usiłował nazywać Kopernika „swoim łaskawym szwagrem”. Kordula bowiem była córką najmłodszej kuzynki Kopernika, również Korduli, ta zaś pochodziła z małżeństwa Krystyny

<sup>8</sup> L. Prowe, *Ueber den Sterbeort und die Grabstätte des Copernicus*, Neue Preussische Provinzial-Blätter, Bd. 11, 1866, s. 216.

<sup>9</sup> ADWO, Akta kapituły 2, k. 14 verso.

<sup>10</sup> Por. J. Sikorski, *Wieża, dom i obserwatorium fromborskie Mikołaja Kopernika oraz jego folwarki*, w: *Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1973, gdzie szereg cytowanych przykładów. L. Prowe mylił się jedynie w stosunku do osoby Aleksandra Scultetiego, który nie umarł, lecz został pozbawiony kanonikatu, ale jest to rzeczywiście przypadek odosobniony.

<sup>11</sup> Z autorów polskich zwłaszcza D. Szulc, *Życie Mikołaja Kopernika* i I. Polkowski, *Żywot Mikołaja Kopernika*.

Watzenrode z Tilemanem von Allen. Krystyna była rodzoną siostrą Barbary, matki Mikołaja Kopernika. Już cały ten wywód wskazuje, że w 1543 r. Jan Loitz nie mógł być osobą dorosłą. Istotnie — miał on około 12 lat, podczas gdy dolna granica wieku, niezbędna dla osiągnięcia kanonikatu, wynosiła wówczas 14 lat. Starania Kopernika poszły tedy w kierunku zapewnienia sobie odpowiedniego prokuratora w kurii rzymskiej<sup>12</sup>, a z drugiej strony zadbał też o należytą motywację skierowanej do papieża prośby. Był już mianowicie „tak dalece obciążony podaszłym wiekiem i trapiiony z tego powodu tak wieloma chorobami”, że nie czuł się zdolny do wykonywania rozlicznych służb obowiązujących kanonika. Co jednakże — jak słusznie zwrócono uwagę<sup>13</sup> — pozostawało w pewnej sprzeczności z faktami. Jeszcze bowiem rok później, w wieku 68 lat, sprawował Kopernik funkcję urzędową przełożonego kasy budowlanej kapituły (*magister fabricae*)<sup>14</sup>, a jego aktywność życiowa i obowiązki lekarza skłoniły go do miesięcznego pobytu w Królewcu<sup>15</sup>.

O ile jednak podaszły wiek Kopernika mógł być argumentem jedynie korzystnym, o tyle znów wiek zgłoszonej przezeń osoby stanowił zapewne problem, przez który należało przebrnąć. Wskazuje na to rozpiętość czasu między datą wystawienia pełnomocnictwa, a datą bulli papieskiej; wynosi ona ponad 20 miesięcy. Nie można chyba zapisać tego na konto celowej zwłoki, przeznaczonej na osiągnięcie przez młodzika wieku kanonicznego, gdyż wiązałoby się to z zasadniczym ryzykiem. Gdyby bowiem Kopernik nie dożył bulli prowizyjnej, wówczas sprawa upadłaby całkowicie. Koadiutorię można było otrzymać tylko za życia kanonika — w przeciwnym wypadku droga do kapituły prowadziła albo przez wybór, albo przez nominację papieską (o ile kanonikat został zwolniony w miesiącu nieparzystym), przy czym wszelkie starania spadały już wówczas wyłącznie na barki pretendenta. Zrozumiałe przeto, iż zwłoka nie mogła leżeć w interesie Kopernika, ani tym bardziej jego kandydata, natomiast z całą pewnością pożądaną był pośpiech.

Bulla została więc wystawiona dopiero 1 czerwca 1542 r.<sup>16</sup>, lecz w zupełności spełniała oczekiwania strony zainteresowanej. Należy wyróżnić w niej dwa istotne elementy: koncesję na koadiutorię kanonikatu Mikołaja Kopernika oraz prowizję na kanonikat i prebendę, gdy zostanie zwolnione (*ac decernerentes ex nunc omnes et singulas collationes, provisiones et quascunque alias dispositiones de canonicatu et prebenda predictis quovismodo vacantibus seu vacaturis*). Specjalnym, ale też i niezbędnym przywilejem (*de speciali gratia*), mającym jednakowe zastosowanie w obu wymienionych przypadkach, była dyspensa odnośnie do wieku kandydata (*defectus aetatis*). Postanowienia bulli stwarzały więc

<sup>12</sup> M. Biskup, *Regesta*, nr 443: akt notarialny z 15 września 1540 r., powołujący prokuratora w osobie Kwiryna Gallera, notariusza kurii rzymskiej.

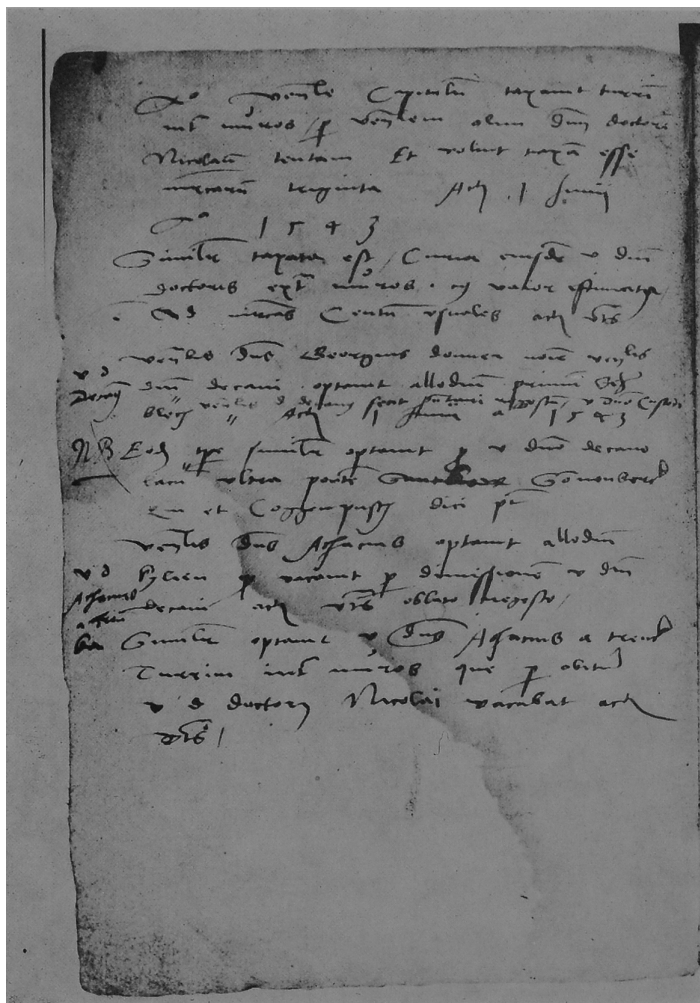
<sup>13</sup> H. Schmauch, *Die Gebrüder Copernicus bestimmen ihre Nachfolger*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (= ZGAE) Bd. 27, 1939, s. 267.

<sup>14</sup> J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności*. Olsztyn 1968, nr 466, 480.

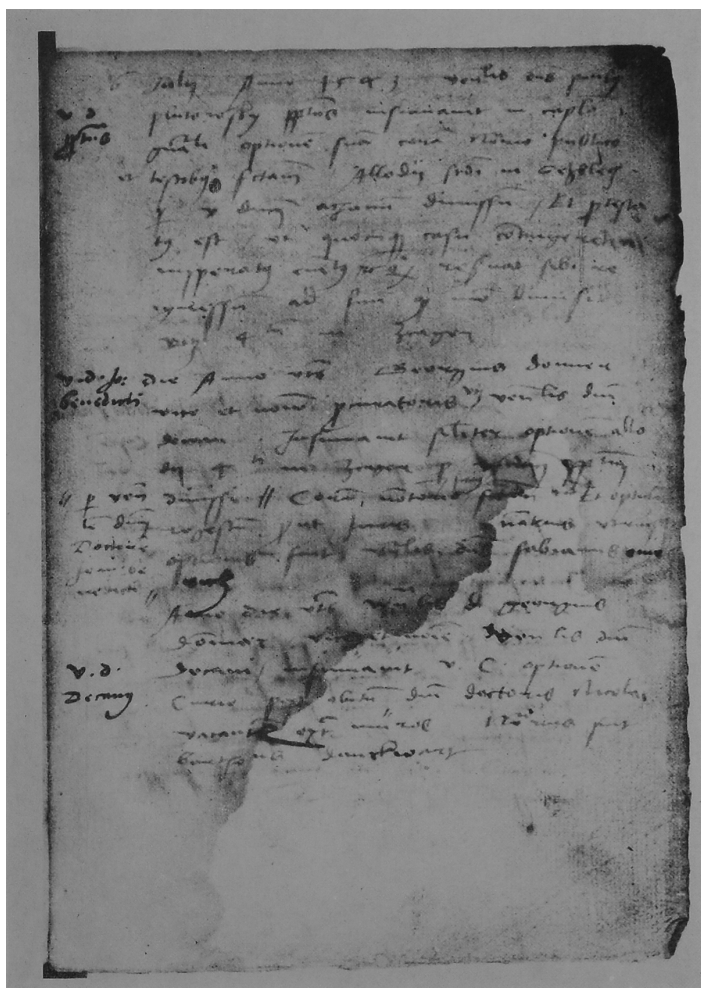
<sup>15</sup> *Ibidem*, nr 471.

<sup>16</sup> Druk: H. Schmauch, *op. cit.*, ss. 269—273.





Ryc. 2. Księga wpisu kapituły warmińskiej, autograf Jerzego Donnera; pod datą 1 czerwca 1543 r. (wiersz 9 od góry) jego imię i nazwisko. ADWO, Akta kapituły 2, k. 14 v.



Ryc. 3. Księga wpisu kapituły warmińskiej z rzekomym autografem Bartłomieja Danckwarta (według noty u dołu). W rzeczywistości autograf Jerzego Donnera. ADWO, Akta kapituły 2, k. 15





być się bezwarunkowo — jeśli nie w pierwsze piątki, to w dniach: 22 stycznia, 7 maja, 19 sierpnia i 3 listopada (lub jeśli w owe dni wypadła niedziela, to w poniedziałki)<sup>22</sup>. Tymczasem prokurator Jana Loitza zgłosił się w kapitule dopiero 7 maja 1543 r. i z tą datą — jak wiemy — wiąże się akt notarialny, który dawał w posiadanie Loitzowi koadiutorię kanonikatu Mikołaja Kopernika. Termin owego zgłoszenia się podyktowany był przeto terminarzem posiedzeń kapituły.

Posiedzenie kapituły w dniu 21 maja 1543 r., na którym Jan Loitz już osobiście, a nie przez prokuratora, prosił o przyznanie mu kanonikatu należącego nie g d y ś do Mikołaja Kopernika — jako jego koadiutor — nie wynika, w przeciwieństwie do tamtego, z terminarza posiedzeń. To posiedzenie mogło wynikać tylko z faktu zgonu Kopernika. Albowiem Loitz, z mocy bulli prowizyjnej, miał prawo objąć kanonikat z chwilą zaistniałego wakansu. Był to więc ważny i prawny powód dla posiedzenia nadzwyczajnego<sup>23</sup>.

### III

W 1869 r., w przedmiocie interesującej nas sprawy, wypowiedział się Franz Hipler<sup>24</sup>. Przeszedłszy do porządku wobec stanowiska, które zajmował L. Prowe — a nawet zbywając je milczeniem — nie wahał się uznać akt kapituły za źródło drugorzędne, zaś pierwszeństwo oddać listowi Tidemana Gisego. Krok ten musiał być już sam w sobie na tyle osobliwy, że przecież nie kto inny, jak właśnie F. Hipler, wszystkie swoje prace opierał głównie na materiale warmińskim.

F. Hipler wyszedł z założenia, że „ówczesny notariusz kapitulny Fabian Emerich nie miał żadnego specjalnego powodu, aby przykładać szczególniejszą uwagę do zapisania daty i mógł się znacznie łatwiej pomylić, niż o wiele bardziej staranny i na dodatek specjalnie tym zainteresowany Gise, który poza tym zadał sobie jeszcze trud, aby zwyczajną datę przekazać przy pomocy kalendarza rzymskiego”. Innych argumentów F. Hipler nie przytoczył — tyle tylko, że w swojej zasadniczej pracy z 1873 r. zmienił pogląd co do osoby notariusza, który rzekomo dokonał miał dwu cytowanych wpisów z 7 i 21 maja. Otóż zdaniem F. Hiplera, pomimo że w obu wypadkach widnieje nazwisko Fabiana Emericha, to jednak w rzeczywistości wpisów dokonał inny notariusz, Bartłomiej Danckwart — „jak dowodzi rękopis i różnica w podpisie”<sup>25</sup>. F. Hipler wskazał mianowicie inny wpis — z 6 lipca 1543 r. — na końcu którego

<sup>22</sup> *Die Statuten*, ss. 96 nn. paragraf 57: *Agnetis, Ioannis ante portam Latinam, Agapiti et Animarum crastinis diebus*. W dołączonym przekładzie niemieckim wydawcy popełnili omyłkę (s. 99), opuszczając końcową uwagę (*crastinis diebus*).

<sup>23</sup> Posiedzenia nadzwyczajne odbywały się poza ustalonym terminarzem i były dość częste (por. J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, ss. 148 n.). W statutach mówi się o nich jako *singula alia per annum celebranda capitula* (*Die Statuten*, s. 98 paragraf 59).

<sup>24</sup> F. Hipler, *Nicolaus Kopernikus und Martin Luther*, ZGAE, Bd. 4, 1869, s. 526 przypis 114.

<sup>25</sup> *Spicilegium Copernicanum*, s. 356 przypis 1.

zaznaczono, że „Notariuszem był Bartłomiej Danckwart” (*Notarius fuit Bartolomeus Danckwart*)<sup>26</sup>, podczas gdy w tamtych — jak wiadomo — w stosunku do Fabiana Emericha jako notariusza użyto określenia „czcigodny pan Fabian Emerich”. F. Hiplerowi wydało się przeto oczywiste, że we wszystkich wypadkach autorem wpisu był Danckwart, który nie używał w stosunku do własnej osoby przymiotnika „czcigodny”. F. Hipler nie próbował jednak wyjaśniać, na czym polegają owe różnice w charakterze pisma, pomimo że było to dla niego pierwszym argumentem.

Wobec tak arbitralnych stwierdzeń „dobrze obeznanego z aktami fromborskimi i zwyczajami” Franza Hiplera, L. Prowe od razu skapitulował<sup>27</sup>. Mało tego — na podstawie własnej znajomości źródeł fromborskich czynił teraz wszystko, aby ich wiarygodność bez reszty pomniejszyć. Wyrażone przezeń stanowisko jest zasadniczą podstawą, na której opiera się przyjmowana dziś powszechnie data śmierci Mikołaja Kopernika<sup>28</sup>.

L. Prowe rozpoczął tak: „Po ponownym zbadaniu stanu rzeczy, obecnie jednak zdecydowałem się trzymać 24 maja. Przede wszystkim skłoniło mnie do tego odnalezienie innych chronologicznych i rzeczowych błędów i niedbałości w aktach kapituły fromborskiej. Do tego doszło stwierdzenie, że protokoły z posiedzeń, chociaż dołączano do nich notarialne poświadczenie *Ego X notarius fui*, wpisywane były do *acta capitularia* nie zawsze współcześnie, a często raczej dopiero długi czas potem”. Trzeba tu od razu wtrącić — gdyż mogłoby to mieć dość istotne znaczenie — iż żadnych notarialnych „poświadczeń”, a w dodatku pisanych w pierwszej osobie, w księgach wpisu kapituły warmińskiej nie ma. L. Prowe zresztą nie mógł odwołać się w tym względzie do żadnego przykładu.

Zdaniem L. Prowego więc, księgi wpisu nie mogą być wiarygodną podstawą faktograficzną. Na poparcie swej tezy przytoczył argument<sup>29</sup>, że w księdze wpisu z lat 1499—1593<sup>30</sup>, na kartach 22—23 *verso*, kanonik Jan Czapitz, który był autorem odpowiednich wpisów, nie dokonywał ich w porządku chronologicznym<sup>31</sup>. Dalej L. Prowe cytuje jeden z tych wpisów, w którym mowa, że Mikołaj Kopernik optował folwark zwolniony przez Baltazara Stockfischę<sup>32</sup>. Po czym stwierdza, że w księgach wpisu „nie zachowały się żadne wskazówki” ani o położeniu tego folwarku, ani o tym, czy Kopernik posiadał go do końca życia. Ma to być świadectwem, że w rezultacie wpisywania protokołów bez zachowania porządku chrono-

<sup>26</sup> ADWO, Akta kapituły 2, k. 15.

<sup>27</sup> L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. 1, Teil 2, Berlin 1883, s. 554 przypis \*\*\*.

<sup>28</sup> Por. M. Biskup, *Regesta*, nr 499, gdzie datę objęcia kanonikatu przez Jana Loitza w dniu 21 maja 1543 r. uznano jako błąd w źródle i poprawiono na 24 maja 1543 r. To samo rozumowanie, wyrażone w mojej pracy *Mikołaj Kopernik na Warmii*, nr 523, skorygowałem w *Kalendarium* opublikowanym w pracy zbiorowej *Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1973, s. 517, nr 562.

<sup>29</sup> L. Prowe, op. cit., s. 21 przypis \*\*.

<sup>30</sup> ADWO, Akta kapituły 1 a (*Acta ab Anno 1499 ad Annum 1593*).

<sup>31</sup> Wpisy te mają kolejno następujące daty: 4 września 1512, 5 października 1512, 2—5 czerwca 1512, 29 grudnia 1512, 12 kwietnia 1512, 16 maja 1512, 28 grudnia 1512. Przy czym jednak L. Prowe (w ślad za F. Hiplerem, *Spicilegium Copernicanum*, s. 270, nr 19) błędnie rozwiązał datę wpisu *In quatuor temporibus Penthecostes* jako 3—6 czerwca 1512 oraz wpiął ten odniósł do niewłaściwej strony.

<sup>32</sup> Por. M. Biskup, *Regesta*, nr 75.

logicznego i rzekomo dopiero „przy końcu roku”, niektóre z nich mogły być opuszczone lub wpisane z błędami.

Po tych uwagach, już tylko marginalnie potraktował L. Prowe wpisy z 7 i 21 maja 1543 r., ograniczając się do powtórzenia w ślad za F. Hiplerem znanych nam opinii, i niczego więcej nie wnosząc od siebie.

#### IV

Statuty kapituły z 1532 r., nie znane ani F. Hiplerowi, ani L. Prowemu, wyjaśniają dokładnie zasady, które obowiązywały przy dokonywaniu wpisów do ksiąg kapitulnych. Odpowiedni paragraf cytujemy dosłownie: „Akty kapituły i to, co poleciła wpisać kapituła lub jej przewodniczący, wpisuje młodszy spośród kanoników po przyjęciu przez prałata. Ważne uchwały kapituły i inne — jeśli tak postanowiono i specjalnie uzgodniono — powinien wiernie wpisać do ksiąg w ciągu miesiąca po uchwale on sam osobiście, lub inny z członków kapituły wyznaczony *ad hoc*, z tym jednak, że uprzednio zobowiązany jest przedstawić kapitule koncept do poprawienia i zatwierdzenia. Gdyby tego zaniedbał, zostanie ukarany przy podziale [dochodów] potrąceniem mniej więcej jednego szefla pszenicy. Bez specjalnej zgody kapituły, księga ta nie może być nigdy wynoszona poza miejsce jej obrad”<sup>33</sup>.

Postanowienia te wyjaśniają przyczynę, dla której nie wszystkie wpisy mogły być dokonywane chronologicznie. Jeśli jednak dla L. Prowego miało to być regułą, w rzeczywistości było czymś zupełnie sporadycznym, a w każdym razie odnosiło się wyłącznie do okresu wcześniejszego, gdy cytowane postanowienia statutowe nie miały jeszcze zastosowania. Najlepszy dowód, że dla wykazania tego „nieporządku” L. Prowe zmuszony był sięgnąć do zupełnie innej księgi wpisu niż ta, która powinna go obchodzić w szczególności. To zaś, że L. Prowe nie umiał znaleźć bliższych informacji o folwarku Kopernika (nie tylko o folwarku, lecz także o kuriach), nie jest bynajmniej winą samych ksiąg wpisu, na które się uskarża, lecz wyłącznie winą L. Prowego<sup>34</sup>.

W świetle cytowanych postanowień statutowych należy wykluczyć jakąkolwiek możliwość dokonywania wpisów przez osoby nie będące członkami kapituły warmińskiej — jak ten czy inny ze wskazywanych przez F. Hiplera notariuszy — oraz wpisywania błędnych informacji. Statuty ustanawiają regułę, że wpisów dokonuje „młodszy spośród kanoników”. Reguła ta daje się bez trudu sprawdzić i znajduje pełne potwierdzenie źródłowe także dla okresu wcześniejszego. Co więcej — postanowienie to można uściślić: wpisów dokonywał nie tyle „młodszy” spośród kanoników, ile raczej naj m ł o d s z y — oczywiście nie wiekiem, lecz stażem. Jest to zgodne z powszechną wówczas zasadą precedencji, która ustalała nienaruszalny, hierarchiczny porządek wewnątrz kapituły. Zasa-

<sup>33</sup> *Die Statuten*, ss. 100 n. paragraf 61 (*De actis capitularibus annotandis*).

<sup>34</sup> O braku orientacji L. Prowego w sprawach kurii i folwarków kanonicznych por. J. Sikorski, *Wieża, dom i obserwatorium*, ss. 80 n.

da owa jest kluczem do zrozumienia podstawowych spraw związanych z funkcjonowaniem tego organizmu <sup>35</sup>.

Już sam L. Prowe ustalił, że autorem wpisów w 1512 r. był kanonik Jan Crapitz. Ten zaś był wówczas kanonikiem najmłodszym <sup>36</sup>. Jeżeli więc sporządzić listę kanoników według stanu na dzień 21 maja 1543 r., wówczas okaże się, że najmłodszym z nich — mowa naturalnie o kanonikach rezydujących, a więc wyłączamy Jana Loitza — był Jerzy Donner <sup>37</sup>. Został on przyjęty do kapituły 12 kwietnia 1540 r., umarł zaś 4 kwietnia 1544 r. W tym krótkim okresie czterech lat nikogo — poza Janem Loitzem — do kapituły nie przyjmowano. Nasuwa to uzasadnione przypuszczenie, że w całym tym okresie wpisy musiały być dokonywane wyłącznie przez Donnera. Wobec tego jednak, w księdze wpisu kapituły warmińskiej musielibyśmy mieć do czynienia w tym okresie z jednym tylko charakterem pisma. Po dokładnym sprawdzeniu okazuje się, że tak jest istotnie. Należy mieć wszelako pełną gwarancję słuszności tych stwierdzeń, toteż sięgnijmy do porównań. Opieramy je na oryginale listu Donnera do księcia pruskiego Albrechta; list został napisany we Fromborku, 3 sierpnia 1543 r. i znany jest wszystkim biografom Kopernika <sup>38</sup>. Mimo że list został napisany w języku niemieckim (łacińskiego listu Donnera nie udało się znaleźć), podobieństwo charakteru pisma — jeśli je porównać z odpowiednimi wpisami w księdze protokołów — daje się bez trudu zauważyć. W reprodukowanej fotokopii listu (ryc. 1) widoczny jest podpis Donnera, który należy porównać z pisownią jego imienia i nazwiska we wpisie z 1 czerwca 1543 r. (ryc. 2). Przy okazji zwracamy uwagę na słowa *venerabilis dominus*, które we wpisie tym poprzedzają jego nazwisko. Ponieważ sprawa ta miała zasadnicze znaczenie w argumentacji F. Hiplera, trzeba ją obecnie wyjaśnić.

F. Hipler oparł swoje argumenty na rękopisie, którego reprodukcję załączono osobno (ryc. 3). Są tu, jak widać, trzy wpisy, wszystkie tej samej daty (6 lipca 1543 r.). Na końcu drugiego z nich znajduje się informacja, że notariuszem aktów zaprotokółowanych we wpisie pierwszym i drugim był *venerabilis dominus Fabianus Emerich*, zaś na końcu wpisu trzeciego wymieniony jest jako notariusz *Bartolomeus Danckwart* — bez określenia *venerabilis dominus*. Otóż po pierwsze — nie można dostrzec

<sup>35</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>36</sup> Por. listę uczestników elekcji biskupa w dniu 5 kwietnia 1512 r. — M. Biskup, „*Articuli iurati*” biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego z 1512 r., Rocznik Olsztyński, t. 10, 1972, s. 302. Crapitz wymieniony jest co prawda jako przedostatni, jednakże objął kanonikat w 1506 r., podczas gdy Tideman Gise, ostatni na liście, był kanonikiem od 1504 r.

<sup>37</sup> Por. J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, ss. 143 nn.: Prałaci — Paweł Płotowski, Leonard Niderhoff, Jan Tymmerman, Stanisław Hozjusz; kanonicy (w nawiasach rok przyjęcia do kapituły) — Tideman Gise (1504), Achacy Trenk (1517), Aleksander Sculeteti (1519), Adrian Preuss lub Jan Rupoldus (po 1528), Jan Benedykt Solfa (1530), Albert Kijewski (1530), Teodoryk z Radzyna (1532), Maurycy Ferber (1535), Rafał Konopacki (1539), Aleksander Suchten (1539), Jerzy Donner (1540), Jan Loitz (1543).

<sup>38</sup> Staatliches Archivlager, Göttingen, HBA, C 1, Kasten 467; możliwość posiadania tej reprodukcji zawdzięczam p. profesorowi Marianowi Biskupowi.

żadnych różnic między charakterem pisma na tej stronie, a charakterem pisma na stronach dotychczas porównywanych (ryc. 1—2). Występuje tu dwukrotnie imię i nazwisko Jerzego Donnera, które jest jego własnym autografem. Po drugie — wszystkie trzy wpisy, podobnie jak w ogóle wszystkie wpisy na dowolnej stronie tej księgi, nie są aktami notarialnymi, lecz relacjami, albo protokółami, które mówią o aktach dokonanych na posiedzeniu kapituły, lub uchwałach przez nią podjętych, przy udziale tego czy innego notariusza. Z aktami notarialnymi, „poświadczonymi” — jak się wyraził L. Prowe — przez notariuszy, w księgach wpisu kapituły warmińskiej w ogóle nie mamy do czynienia. Już z tego względu obecność lub nieobecność przy nazwisku notariusza słów *venerabilis dominus* jest rzeczą zupełnie nieistotną. Dostrzeżona przez F. Hiplera różnica wynika z nader prostego faktu, z którego nie umiał sobie zdać sprawy. Otóż słowa *venerabilis dominus* nie są tylko grzecznościową formułą, lecz zwrotem tytułarnym, przysługującym kanonikowi. I tak — Bartłomiej Danckwart nie był kanonikiem, natomiast Fabian Emerich był członkiem kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście<sup>39</sup>. Skoro więc Jerzemu Donnerowi przyszło wymienić nazwisko któregośkolwiek kanonika — a wymieniał je niemal w każdym wpisie — zawsze stosował przy tym ów zwyczajowy zwrot. Mógł co najwyżej poczuć się zwolniony od niego przy własnym nazwisku — i taki wypadek rzeczywiście spotykamy (ryc. 3, wiersz 10 od góry).

Wróćmy jednak do oględzin rękopisu w interesującej nas księdze protokółów. Otóż, wobec ubytku pierwszych 11 kart, nie da się stwierdzić z pożądaną ścisłością, od kiedy datują się wpisy pochodzące od ręki Jerzego Donnera. Już bowiem pierwszy z zachowanych wpisów nosi cechy jego ręki, a datowany jest 6 listopada 1540 r. (karta 12; pamiętamy, iż Donner objął kanonikat 12 kwietnia tego roku). Ten sam charakter pisma występuje dalej w jednym ciągu i kończy się wpisem z dnia 6 października 1543 r. (karta 16 *verso*). Pierwszy wpis dokonany inną ręką pochodzi z marca 1544 r. — co w zestawieniu z datą śmierci Donnera (4 kwietnia 1544) stwarza dostatecznie pewną podstawę dla naszych przypuszczeń o autorstwie poprzednich wpisów. Trzeba tu jednak odnotować drobną osobliwość: mianowicie w dwu wypadkach ręka Donnera nagle ustępuje innej. Na przestrzeni trzech lat dotyczy to jedynie wpisu z 26 lutego 1543 r. (karta 13) oraz wpisu z 4 maja 1543 r. (karta 13 *verso*). Okazuje się, że tak w jednym jak i w drugim przypadku treścią wpisów są opcje dokonane przez samego Donnera (pierwsza dotyczy kurii, druga folwarku). A zatem nie wydaje się, aby mogło to przeskądzać naszym ustaleniom, a wręcz przeciwnie — oto gdy w przedmiocie sprawy zainteresowany był sam protokółant, ktoś inny wyręczył go w dokonywaniu odnośnych wpisów. Jest to więc szczegół, który wprawdzie nie znajduje odbicia w statutach i nie potwierdza się w przypadku innych protokółantów, tym niemniej wypada go uznać jako uzasadniony i dopuszczalny w ramach obowiązującej procedury.

Istnieje w końcu jeszcze jeden sposób rozpoznania osoby, która dokonywała wpisów. Otóż jeśli któryś z kanoników zamierzał optować zwol-

<sup>39</sup> *Altpreussische Biographie*, Bd. 1, Königsberg 1941, s. 164.

nioną kurię lub folwark, a sam nie mógł uczestniczyć w posiedzeniu, to w takim wypadku zazwyczaj upoważniał kanonika sporządzającego protokoły do występowania w swoim imieniu (*vice et nomine, nomine procuratoris, procuratorio nomine*). Co prawda, pamiętając o zasadzie precedencji, można by powątpiewać, czy takie rozwiązanie było zawsze korzystne dla zainteresowanego. Jeżeli bowiem należał on do młodszych stażem kanoników, to upatrzony przezeń obiekt mógł być wcześniej opłowy przez kogoś starszego — kto z kolei zwalniał swą dotychczasową posiadłość. W ten sposób sytuacja w podaży obiektów, będących przedmiotem opcji, zmieniała się stale i działający w czymś imieniu kanonik nie mógł przewidzieć (o ile nie miał szczegółowych instrukcji), czy z chwilą uzyskania prawa głosu będzie miał do dyspozycji coś odpowiedniego, co zadowoli osobę, która go upoważniała. Chyba że tą osobą był jeden ze starszych kanoników, a więc na przykład prałat. Wówczas, działający w jego imieniu kanonik miał prawo głosu odpowiednio wcześniej, a zatem i większe szanse uzyskania określonego obiektu. Tym się tłumaczy, że wśród osób, które występowały przez pełnomocnika, spotykamy przede wszystkim prałatów. I tak — jeśli ograniczyć się do materiału przedstawnionego w fotokopiach — mamy aż trzy przypadki, w których właśnie Donner występował w sprawach opcji, jako rzecznik nieobecnego dziekana kapituły Leonarda Niderhofa<sup>40</sup>.

W ten sposób pozostaje już tylko stwierdzić, że decydujące w naszych rozważaniach wpisy z 7 i 21 maja 1543 r. pochodzą z całą pewnością od ręki Jerzego Donnera (ryc. 4). Istnieje tu bezpośredni sprawdzian charakterystycznej dla Donnera pisowni imienia i nazwiska Mikołaja Kopernika (wiersze 6 i 7 od góry, wpis pod datą 7 maja). Identyczną pisownię spotykamy w liście Donnera do księcia Albrechta (ryc. 1, wiersz 4 od góry).

Jeżeli więc sprawę autorstwa wpisów z 7 i 21 maja 1543 r. wolno nam uznać za rozstrzygniętą, to równocześnie upadają argumenty, które podważały ich wiarygodność. W tej sytuacji, ocena dwu świadectw, z których jedno pochodzi bezpośrednio od kapituły, drugie zaś pod względem proveniencji jest źródłem obcym, musi bezwzględnie wyjść na niekorzyść tego drugiego. Mamy tu do czynienia z instytucją i jej urzędnikiem z jednej strony oraz z drugiej — z osobą działającą prywatnie. Ale w naszym szczególnym przypadku jest to również konfrontacja dwu osób prywatnych pod względem ich stosunku do Kopernika. Franz Hipler i Leopold Prowe widzieli tedy po jednej stronie jakiegoś notariusza, którego być może Kopernik mało obchodził, z drugiej zaś bliskiego przyjaciela Kopernika, Tidemana Gisego. Z tego porównania, siłą rzeczy, Gise musiał wyjść zwycięsko. Tymczasem obecnie mamy sytuację, która F. Hiplerowi i L. Prowemu przyczyniłaby z pewnością dużo więcej kłopotu. Oto bowiem stają teraz naprzeciwko siebie dwaj bliscy przyjaciele Kopernika — Donner i Gise. I trzeba stwierdzić od razu, że Donner posiada w tym względzie znaczną wyższość nad Gisem. Co prawda Kopernik zaprzyjaźnił się z Donnerem dopiero w ostatnich latach swego życia, ale obaj przedstawiali ze sobą na co dzień, podczas gdy bezpośrednio kontakty Gisego

<sup>40</sup> W dniu 1 czerwca 1543 (ryc. 2) i dwukrotnie w dniu 6 lipca 1543 (ryc. 3).

z Kopernikiem były raczej sporadyczne, a potem ustały w ogóle. Właśnie Donnera uczynił Kopernik egzekutorem swego testamentu i to właśnie Donner zawiadomił Gisego o chorobie Kopernika w grudniu 1542 r.<sup>41</sup> Odpowiadając na to Donnerowi, Gise sam cedował na niego opiekę nad chorym, który znajdował się na łożu śmierci: „Wiem, że ciebie zaliczał on zawsze (mowa o Koperniku!) do najbardziej zaufanych przyjaciół. Proszę cię więc, skoro taki los go spotkał, zechciej mu być opiekunem i podejmij staranie wokół człowieka, któregośmy razem kochali, aby w tej potrzebie nie został bez braterskiej pomocy”<sup>42</sup>. W okresie choroby Kopernika i w ostatnich jego chwilach Donner był na miejscu i był zapewne przy nim; pobyt Donnera we Fromborku w tym właśnie okresie datują jego własnoręczne protokoły w księdze wpisu. Natomiast Gise nie był nawet w Prusach: mniej więcej 20 kwietnia wyjechał na zaślubiny królewskie do Krakowa, skąd wrócił dopiero około 26 lipca<sup>43</sup>. Jest więc oczywiste, że o dacie śmierci Kopernika więcej miał do powiedzenia Donner, niż Gise.

F. Hipler i L. Prowe dowodzili, że Gise, jako bliski przyjaciel Kopernika, musiał być zainteresowany ścisłością informacji, którą przekazywał Retykowi. Niewątpliwie tak, ale nic nas nie uwalnia od podejrzeń, że Gise mógł się mylić. Przyczyny subiektywne zdają się tu najmniej wchodzić w rachubę, choć i tych nie można wykluczyć: list do Retyka pisany był zapewne pośpiesznie i znać w nim duży ładunek emocji, związanej z odkryciem fałszerstwa popełnionego przez wydawców *De revolutionibus*. Ta właśnie sprawa była głównym przedmiotem listu. Słuszniej jednak byłoby złożyć to na karb błędnej lub niewłaściwie zrozumianej przez Gisego informacji, którą mu dostarczono. Jest mało prawdopodobne, aby pisano do Gisego z Fromborka w czasie jego nieobecności, gdyż każdemu musiało być tam wiadome, że pojechał do Krakowa, podobnie jak biskup warmiński Jan Dantyszek oraz książę pruski Albrecht. Informacja mogła być zatem przypadkowa; o jej potwierdzenie oraz o bliższe szczegóły Gise niewątpliwie zwrócił się później do Donnera. Można więc przyjąć tu pierwotne przypuszczenie L. Prowego, że wskutek błędnej informacji Gise przekazał Retykowi nie datę zgonu, lecz datę pogrzebu. Ale i tu zachodzi pewna wątpliwość: wszak na dzień 24 maja przypadało wówczas święto Bożego Ciała. Nieznane nam źródło informacji, z którego korzystał Gise, budzi zresztą ogólniejsze zastrzeżenia. Ostatnio zakwestionowano wiarygodność niektórych faktów w opisie choroby Kopernika, zawartym w liście Gisego do Retyka<sup>44</sup>.

Powtórmy więc na koniec, że w pełni wiarygodną podstawą datowania śmierci Mikołaja Kopernika są akta kapituły. Wynika z nich jednoznacznie, iż 21 maja Kopernik nie żył.

<sup>41</sup> Por. J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, nr 514.

<sup>42</sup> *Spicilegium Copernicanum*, ss. 352 n.

<sup>43</sup> J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, nr 518.

<sup>44</sup> Por. S. Flis, *W sprawie przyczyny śmierci Mikołaja Kopernika*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1972, nr 2—3, s. 382: „przekaz ten pochodzi od Gisego, osoby nie mającej nic wspólnego z medycyną i przy tym nie będącej przy śmierci Kopernika. Z tych zapewne względów w przekazie Gisego znalazły się pewne niescisłości”.



## ZUF FRAGE DER DATIERUNG DES TODES NICOLAUS COPERNICUS'

## Zusammenfassung

Bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts war der Brief von Tiedemann Giese an Georg Joachim Rheticus vom 26. Juli 1543 die einzige Quellenaussage über den Tod des Nicolaus Copernicus. In diesem Brief teilt Giese mit, dass Copernicus am 24. Mai 1543 (*nona Kalendas Iunii*) gestorben ist. Im Jahre 1853 hat Leopold Prowe einen von ihm selbst aufgefundenen Text aus dem Protokollbuch des ermländischen Domkapitels veröffentlicht, wonach es eindeutig schien, daß Copernicus bereits am 21. Mai nicht mehr am Leben war (der Text wurde in der Fußnote 6 wiedergegeben). Prowe hat ohne Zögern die Überlegenheit einer örtlichen Quelle über eine fremde (und spätere) anerkannt und hat damit den 21. Mai 1543 als das Datum des Todes von Copernicus angenommen. Die Richtigkeit dieser Schlussfolgerung wurde längere Zeit hindurch von niemandem angezweifelt. Erst 1869 (und dann erneut 1873) hat sich zu dieser Frage ein anderer Biograph des Copernicus, Franz Hipler, ausgesprochen. Aufgrund der Handschrift hat er nämlich festgestellt, daß der besagte Text durch den Notar des Domkapitels, Bartholomäus Danckwarth in das Protokollbuch eingetragen wurde. Hipler schien es selbstverständlich, daß ein Irrtum eher bei einer Person passieren durfte, die gegenüber Copernicus gleichgültig war, als bei einem langjährigen Freund, wie es Tiedemann Giese war. Angesichts dieser Feststellungen hat Prowe sofort zurückgesteckt und in seiner bekannten Biographie des Copernicus kehrte er zu dem Datum des 24. Mai zurück. Er hat das folgendermaßen begründet: „Der damals amtierende Protokollführer Danckwart aber hatte — um des künftigen und in den Frauenburger Akten und Gewohnheiten wohlbewanderten Hipler Worte zu gebrauchen — keinen besonderen Anlaß, es mit der Aufzeichnung des Datum besonders genau zu nehmen!“

Nach dem aber, was wir heute über die ermländischen Quellen wissen, sieht diese Angelegenheit vollkommen anders aus. Hipler kannte nicht die Statuten des Domkapitels vom Jahre 1532, in denen folgende Grundsätze in Bezug auf das Protokollbuch festgesetzt wurden: „Desgleichen bestimmen Wir (...) daß der nach den Prälaten der Aufnahme nach jüngste unter den Kanonikern die Kapitelsverhandlungen und anderes, was vom Kapitel oder seinem Vorsitzenden (zur Niederschrift) bestimmt wurde, aufzeichnen soll. Wichtige Vorgänge und Kapitelsbeschlüsse soll er selbst oder ein anderer Kapitular, wenn das beschlossen und besonders vereinbart wurde, innerhalb eines Monats nach der Beschlussfassung in ein dafür bestimmtes Buch getreulich eintragen, jedoch muss er vorher dem Kapitel einen Entwurf zur Verbesserung und Genehmigung vorlegen“. Dieser Grundsatz vermindert nicht nur die Wahrscheinlichkeit des Entstehens von Irrtümern (wenn er sie nicht ganz ausschliesst), ohne Rücksicht auf die Person, die die Eintragungen niederzuschreiben hatte, sondern macht es möglich, eben diese Person zu identifizieren. In dem Protokollbuch findet ihre volle Bestätigung die Regel, daß die Eintragungen immer durch den jüngsten von den residierenden Domherren niedergeschrieben wurden. Die Ansicht Hiplers, daß es der Notar sein sollte, fußt auf einem Missverständnis: in den Protokollen wird es ab und zu vermerkt, dass an dieser oder jener Sitzung der Notar teilgenommen hat — was aber nicht bedeutet, dass er das Protokoll in das Buch eintrug. In den Jahren 1540—1544 war Georgius Donner der jüngste residierende Domherr. Ein Vergleich seines Briefes (Abb. 1) mit der Handschrift des Protokolls vom 21. Mai 1543 (Abb. 4) läßt eindeutig schließen, daß beide von einer und derselben Hand stammen.

Sollte nun der Wert beider Quellenaussagen nach dem Verhältnis der Autoren zu Copernicus — wie es Hipler wollte — beurteilt werden, so stehen sich jetzt zwei eng mit Copernicus befreundete Gestalten gegenüber: Donner und Giese. Solcher Vergleich fällt aber für Donner günstiger aus. Zwar hat sich Copernicus mit ihm erst in den letzten Jahren seines Lebens befreundet (Donner erhielt das ermländische Kanonikat im Jahre 1540), die beiden konnten sich aber alle Tage sehen, wobei die unmittelbaren Kontakte Gieses mit Copernicus seit 1538 nur vereinzelt waren, um schließlich ganz aufzuhören. Eben Donner ist von Copernicus zum Vollzieher seines Testaments berufen worden, und Donner war es, der dem

Giese die tödliche Erkrankung Copernicus' im Dezember 1542 mitteilte. Während der Krankheit Copernicus' und in seinen letzten Augenblicken war Donner an Ort und Stelle und wahrscheinlich auch am Kranken- und Sterbebett. Giese war in dieser Zeit überhaupt nicht in Preussen; etwa um den 20. April verreise er nach Kraków und kehrte erst um den 26. Juli zurück. Es ist somit selbstverständlich, daß Donner mehr als Giese über das Datum des Todes von Copernicus auszusagen hatte.

Der allseitige Vergleich beider Quellenaussagen führt zu der Schlußfolgerung, daß die einzige glaubwürdige Grundlage für die Datierung des Todes von Nicolaus Copernicus die Akten des Domkapitels bilden. Demnach ist es anzunehmen, daß Copernicus am 21. Mai 1543 nicht mehr am Leben war.